TYGODNIK BBN

PRZEGLĄD INFORMACJI O BEZPIECZEŃSTWIE NARODOWYM WRAZ Z KOMENTARZEM

Numer 61
25 listopada – 1 grudnia 2011 r.

- Wizyta Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego na Ukrainie 3
- Incydent na granicy afgańsko-pakistańskiej – reperkusje dla stosunków USA-Pakistan 4
- Nowa rola Turcji w regionie i na świecie 5
- Ofensywa Rosji w sprawie tarczy przeciwrakietowej 6
- Kryzys strefy euro – rosnące zagrożenie dla stabilności 8
- Wpływ rosyjskiego rurociągu BTS 2 na bezpieczeństwo energetyczne Polski 9
- Inicjatywa ustawodawcza prezydenta RP przewidująca nowelizację ustawy o zgromadzeniach już w Sejmie 11

BBN BIURO BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

Kolegium redakcyjne: Zdzisław Lachowski (przewodniczący), Marek Ajnenkiel, Łukasz Kulesa, Krzysztof Liedel, Jarosław Padzik, Paweł Pietrzak

Redaktor naczelny: Zdzisław Lachowski
Redaktor prowadzący: Marek Ajnenkiel
Redaktorzy: Katarzyna Przybyła, Michał Grzelak

W przygotowaniu komentarzy uczestniczyli:
Bartosz Cichocki
Aleksandra Dzisiów-Szuszczykiewicz
Przemek Pacuła
Jarosław Padzik
Paweł Świeżak
Albert Taras
Paweł Turowski

Wizyta Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego na Ukrainie

28 listopada 2011 r. prezydent Bronisław Komorowski złożył wizytę na Ukrainie, gdzie razem z prezydentem Wiktorem Janukowyczem uczestniczył w uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę polskiego cmentarza wojskowego w Bykowni pod Kijowem. B. Komorowski uczcił także pamięć ofiar Wielkiego Głodu lat 30. XX w. na Ukrainie. Prezydentowi towarzyszył szef BBN Stanisław Koziej.

Spotkanie prezydentów Polski i Ukrainy było okazją do rozmowy na temat zaplanowanego na grudzień szczytu Ukraina-Unia Europejska. Prezydent B. Komorowski powiedział po spotkaniu, że Ukraina zbliżyła się w ostatnim czasie do UE, niemniej cieniem na wzajemnych relacjach kładzie się sprawa J. Tymoszenko[1]. B. Komorowski podkreślił, że perspektywa uczestnictwa Ukrainy w integracji europejskiej należy do spraw o najważniejszym znaczeniu oraz zwrócił uwagę, że politykę integracji europejskiej popiera 65 proc. Ukraińców. W. Janukowycz oświadczył, że nakazał podjęcie działań zmierzających do poprawy warunków odbywania kary przez J. Tymoszenko. W Kijowie B. Komorowski spotkał się z wiceprzewodniczącym partii Julii Tymoszenko „Batkiwszczyna" Ołeksandrem Turczynowem.

Polska konsekwentnie wspiera zbliżenie Ukrainy z Zachodem oraz rozwój współpracy dwustronnej z tym państwem, o czym świadczy dziewiąte od początku roku spotkanie prezydenta Bronisława Komorowskiego z Wiktorem Janukowyczem. W 2011 r. w relacjach UE-Ukraina postęp nastąpił m.in. w dialogu wizowym i energetyce.

Proces byłej premier J. Tymoszenko jest traktowany przez UE jako test rzeczywistego stosunku Ukrainy do wartości, na których opiera się integracja europejska. Gdyby przywódczyni największej partii opozycyjnej pozostała na trwałe wyłączona z życia politycznego w wyniku zastosowania przepisów kodeksu karnego (pochodzącego z czasów radzieckich i nie przystającego do współczesnych wymogów państwa prawa), podniesienie wzajemnych relacji do poziomu umowy stowarzyszeniowej stanęłoby pod znakiem zapytania.

Podpisanie i wejście w życie umowy stowarzyszeniowej, wraz ze stanowiącym jej część porozumieniem o pogłębionej i całościowej strefie wolnego handlu, wyznaczyłoby nowe standardy w stosunkach UE z Ukrainą, stanowiąc także precedens dla innych wschodnioeuropejskich partnerów UE. Sens umowy polega bowiem nie tyle na redukcji ceł, ile na wprowadzeniu do ustawodawstwa ukraińskiego rozwiązań unijnych w różnych sferach (szacowanych przez ministra spraw zagranicznych RP Radosława Sikorskiego na 65 proc. dorobku prawnego Unii). Skutkowałoby to realnym zbliżeniem ekonomicznym i politycznym Ukrainy z UE, a to z kolei sprzyjałoby przeprowadzeniu głębokich reform nad Dnieprem. Z powodu charakteru porozumienia oraz jego roli jako drogowskazu dla innych sąsiadów – Unia jest jednak szczególnie uczulona na warunki, w jakich zostanie ono zawarte.

19 grudnia 2011 r. w Kijowie ma odbyć się szczyt UE-Ukraina. Tekst umowy stowarzyszeniowej jest praktycznie gotowy, to zaś umożliwia parafowanie dokumentu. Niemniej wobec niejednoznacznych sygnałów płynących z Ukrainy, w UE stawiane są pytania o cele strategiczne oraz o rzeczywiste intencje jej władz. Wątpliwości w tym zakresie mogą uniemożliwić ratyfikowanie umowy i wejście w życie jej politycznej części. Dla Unii ważne znaczenie będzie miał przebieg wyborów parlamentarnych na Ukrainie w drugiej połowie 2012 r. i postawa ukraińskich władz wobec pluralizmu politycznego w państwie.

Incydent na granicy afgańsko-pakistańskiej – reperkusje dla stosunków USA-Pakistan

26 listopada 2011 r. śmigłowce Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa w Afganistanie (ISAF) ostrzelały posterunki wojskowe w Pakistanie. W wyniku ataku zginęło 24 pakistańskich żołnierzy, a kilkanaście zostało rannych. Przeprowadzenie skrupulatnego dochodzenia w tej kwestii zapowiedzieli sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen[2] oraz sekretarze stanu i obrony USA – Hillary Clinton i Leon Panetta[3]. Wkrótce po ataku media podały informację, pochodzącą z anonimowych źródeł, że przed atakiem wspólny patrol sił NATO oraz afgańskiego wojska został ostrzelany z terytorium Pakistanu[4]. Armia pakistańska zdementowała te doniesienia[5].

W odpowiedzi na atak władze Pakistanu zadecydowały o zamknięciu na czas nieokreślony tras zaopatrzeniowych dla wojsk ISAF oraz zażądały od Stanów Zjednoczonych, aby w ciągu 15 dni ich personel opuścił bazę sił powietrznych w Szamsi[6], w przeszłości wykorzystywaną przez Amerykanów do operacji z udziałem samolotów bezzałogowych[7]. Pakistański rząd zapowiedział również, że dokona przeglądu wspólnych przedsięwzięć, programów oraz – generalnie – współpracy, prowadzonych wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi, NATO i ISAF. Pakistan zdecydował się m.in. zbojkotować zaplanowaną na 5 grudnia 2011 r. międzynarodową konferencję w Bonn poświęconą przyszłości Afganistanu[8]. Premier Pakistanu Jusuf Raza Gilani ostrzegł ponadto, że po incydencie na granicy afgańsko-pakistańskiej stosunki jego kraju ze Stanami Zjednoczonymi nie będą już takie same[9]. Dodał, że ostrzelanie posterunków wojskowych oznacza brak poszanowania suwerenności Pakistanu.

Ostrzelanie przez siły NATO posterunku pakistańskich sił zbrojnych jest kolejnym w 2011 r. incydentem negatywnie wpływającym na relacje USA-Pakistan. Wcześniej władze w Islamabadzie wyrażały niezadowolenie z przeprowadzonej przez amerykańskie siły specjalne na terytorium pakistańskim operacji likwidacji Osamy bin Ladena. Z kolei Waszyngton oskarżał Pakistan o wsparcie zamachu na ambasadę USA w Kabulu. Kwestią sporną są także ataki amerykańskich samolotów bezzałogowych na grupy islamistyczne operujące na terytorium Pakistanu przy granicy afgańskiej.

Wszystkie te wydarzenia pokazują kruchość targanego konfliktami sojuszu USA z Pakistanem. Celem Waszyngtonu jest z jednej strony pozyskanie władz w Islamabadzie do pomocy w zwalczaniu ekstremistów wpływających na sytuację bezpieczeństwa w Afganistanie, a z drugiej stabilność reżimu w Islamabadzie i zabezpieczenie pakistańskiego arsenału jądrowego. Dlatego amerykańskie władze przekazują liczoną w miliardach dolarów pomoc dla Pakistanu. Po zapowiedzi Islamabadu, że przedstawiciele tego państwa w ramach retorsji za atak NATO nie wezmą udziału w konferencji w Bonn na temat Afganistanu, pojawiła się inicjatywa senatorów amerykańskich, aby w znaczący sposób ograniczyć wsparcie finansowe dla Pakistanu. Władze USA zdają sobie jednak sprawę, że pomoc ta jest ceną za utrzymanie względnej stabilizacji w Pakistanie. Należy zatem spodziewać się, że – mimo napięć – obie strony będą dążyły do wyciszenia sprawy i utrzymania *status quo*.

W przyszłości nie można jednak wykluczyć, że pakistańskie siły sprzeciwiające się sojuszowi z USA zdobędą władzę. Miałoby to negatywne konsekwencje dla bezpieczeństwa Afganistanu i stacjonujących tam sił NATO i spowodowałoby prawdopodobnie wzrost napięć w regionie (stosunki z Indiami) oraz groźbę proliferacji broni masowego rażenia do państw i ugrupowań terrorystycznych niechętnych Zachodowi.

Nowa rola Turcji w regionie i na świecie

Dynamiczne zmiany w strategicznym regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej sprzyjają wzrostowi regionalnej pozycji Turcji. Nie sprawdzają się prognozy, że Ankara oddala się od Zachodu. Co więcej, w ostatnich miesiącach zaobserwować można zbieżność interesów bezpieczeństwa Turcji, NATO i UE: porozumienie o dyslokacji elementów systemu obrony przeciwrakietowej i zaangażowanie w pomoc społeczeństwom, które obaliły dyktatorów podczas „arabskiej wiosny"[10]. Te dwa zagadnienia były głównymi tematami rozmów szefa BBN Stanisława Kozieja i sekretarza generalnego Rady Bezpieczeństwa Narodowego Republiki Turcji (SG RBN RT) Serdara Kılıça 24 listopada 2011 r. w Ankarze. Namacalnym efektem tej wizyty było podpisanie protokołu o współpracy między BBN a SG RBN[11].

Wzrost potencjału ekonomicznego i demograficznego, znaczący potencjał militarny, geostrategiczne położenie, zaangażowanie w rozwiązywanie regionalnych kryzysów i konfliktów, a także coraz bardziej asertywna i niezależna polityka zagraniczna przyczyniają się do umocnienia pozycji Turcji na arenie międzynarodowej. Mimo spadku poparcia społeczeństwa tureckiego dla akcesji do Unii Europejskiej i prób zbliżenia z sąsiadami bez względu na napięte stosunki niektórych z nich z Zachodem (jak to ma miejsce z Iranem), Turcję, UE i NATO łączy w ostatnim czasie coraz więcej. Ankara przyjęła amerykańską ofertę umieszczenia na swoim terytorium radaru działającego w ramach sojuszniczej obrony przeciwrakietowej (European Phased Adaptive Approach, EPAA), tureccy żołnierze stanowią znaczący kontyngent w ramach ISAF (ok. 1,8 tys. żołnierzy), a dodatkowo Turcja jest zaangażowana w projekty szkoleniowe i pomocowe w Afganistanie. Kolejnym obszarem współpracy (mimo

pierwotnych różnic zdań np. wokół uruchomienia operacji „Unified Protector") jest stabilizacja i transformacja państw Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, objętych wydarzeniami tzw. arabskiej wiosny. Dla Zachodu niezwykle istotna jest rola Turcji jako państwa tranzytowego dla przesyłu surowców energetycznych z Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej.

Należy zaznaczyć jednak, że trudno osiągnąć znaczący postęp we współpracy z Turcją bez rozstrzygnięcia kwestii spornych, w tym dotyczących Cypru i blokady współpracy UE-NATO. Te zagadnienia – obok problematyki bezpieczeństwa w pasie sąsiedztwa UE i NATO – znajdą się na agendzie kolejnych rozmów bilateralnych BBN i SG RBN. Obie instytucje planują też wnieść wkład w obchody 600-lecia ustanowienia dwustronnych stosunków dyplomatycznych w 2014 r., nad którymi patronat obejmą prezydenci obydwu państw.

Ofensywa Rosji w sprawie tarczy przeciwrakietowej

23 listopada 2011 r. prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew oświadczył, że jeśli sytuacja związana z europejskim projektem budowy systemu przeciwrakietowego będzie niekorzystna dla Federacji Rosyjskiej, to nie wyklucza ona odstąpienia od działań rozbrojeniowych i kontroli zbrojeń, z wyjściem z rosyjsko-amerykańskiego New START włącznie. Prezydent Rosji podkreślił ponadto, że w ramach budowanego rosyjskiego systemu obrony strategiczne rakiety balistyczne będą wyposażone w „perspektywiczne kompleksy pokonywania obrony przeciwrakietowej oraz nowe wysoko efektywne bloki bojowe". Jeśli natomiast Rosja nadal będzie się czuła zagrożona, na jej zachodniej i południowej granicy, rozmieszczone zostaną systemy uderzeniowe, które będą w stanie zniszczyć elementy obcego systemu przeciwrakietowego[12].

Choć D. Miedwiediew podkreślił, że Rosja nadal jest gotowa do rozmów o współpracy z NATO, jego oświadczenie spotkało się z krytyką społeczności międzynarodowej. Sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen określił je jako „rozczarowujące"[13].

Próbę złagodzenia słów rosyjskiego prezydenta podjęło Ministerstwo Obrony Rosji, tłumacząc, że nie miały one charakteru konfrontacyjnego, a D. Miedwiediew chciał jedynie w ostry i stanowczy sposób „zaprosić" swoich euroatlantyckich partnerów do wspólnego poszukiwania rozwiązań[14]. Jednak już 28 listopada br. Rosja powróciła do ofensywnej retoryki. Stały przedstawiciel Rosji przy NATO Dmitrij Rogozin stwierdził, że jeżeli Sojusz nie zareaguje na kwestie podnoszone przez rosyjskie władze, to Federacja Rosyjska będzie zmuszona przeanalizować współpracę z Paktem Północnoatlantyckim w innych strategicznych obszarach, jak choćby w kwestii Afganistanu[15].

Rosyjska werbalna ofensywa antyzachodnia jest dość zaskakująca. NATO – w tym planowany system sojuszniczej obrony przeciwrakietowej – nie jest zagrożeniem dla Rosji. W wymiarze doktrynalnym jednoznacznie potwierdza to przyjęta w ubiegłym roku Koncepcja Strategiczna. W wymiarze praktycznym –

konkretne propozycje współpracy dwustronnej w obszarach stabilizacji Afganistanu, zwalczania terroryzmu i obrony przeciwrakietowej, składane przez Brukselę Moskwie od czasu lizbońskiego posiedzenia Rady NATO-Rosja.

Z militarnego punktu widzenia Federacja Rosyjska nie ma zatem podstaw do podejmowania działań radykalnie zwiększających własny potencjał obronny lub ofensywny w odpowiedzi na budowę natowskiego systemu obrony przeciwrakietowej. Warto mieć na uwadze, że system przeciwrakietowy Sojuszu nie stanowi siły uderzeniowej (jego pociski nie są uzbrojone), a więc jego antyrakiety są bronią wyłącznie defensywną i nie stanowią zagrożenia dla terytorium Rosji. Modernizacja i przezbrojenie rosyjskich systemów wczesnego ostrzegania, antyrakietowych i rakietowych na kierunku zachodnim jest natomiast elementem niezależnej od planów Sojuszu reformy sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej – naturalnej po okresie zapóźnienia spowodowanego zapaścią gospodarki w latach 80. i 90. XX w. Ubieranie tej reformy w retorykę antynatowską można rozumieć w kontekście zarówno ponownych nacisków na Zachód z myślą o uzyskaniu koncesji strategicznych (obrona rakietowa), jak i rozgrywek wewnątrzkrajowych Rosji, w tym szykującego się przetasowania na szczytach władzy, a zwłaszcza – bezpośrednio – zaplanowanych na 4 grudnia br. wyborów do Dumy Państwowej, i prób odzyskania poparcia społecznego dla partii Jedna Rosja.

Kryzys strefy euro – rosnące zagrożenie dla stabilności

28 listopada 2011 r. agencja ratingowa Moody's wyraziła poważne wątpliwości dotyczące wiarygodności kredytowej większości gospodarek strefy euro, w tym tych najsilniejszych. Zdaniem agencji, zagrożona jest wypłacalność Niemiec, Francji, Holandii i Luksemburga[16]. Jednocześnie ta sama agencja zagroziła obniżeniem ratingów 87 unijnym bankom[17].

Pogłębiający się kryzys w strefie euro był jednym z tematów ostatniego szczytu Stany Zjednoczone-Unia Europejska. Po spotkaniu prezydent USA Barack Obama zadeklarował gotowość do udzielenia pomocy w rozwiązaniu kryzysu strefy euro, nie wyjaśniając jednak, w jaki sposób miałoby to nastąpić[18]. 29 listopada 2011 r. podczas spotkania ministrów finansów państw strefy euro wyrażono zgodę na wypłatę Grecji kolejnej transzy (8 mld euro) przyznanej w 2010 r. pomocy finansowej. Potwierdziły się jednak wcześniejsze przypuszczenia, że kraje strefy nie będą zdolne do zwiększenia środków Europejskiego Funduszu Stabilizacji Finansowej do planowanej wcześniej kwoty 1 bln euro[19].

W odpowiedzi na ucieczkę inwestorów z Europy i rosnącą liczbę transakcji wymiany euro na dolary, w wyniku których rósł kurs amerykańskiej waluty, czołowe banki centralne (m.in.. EBC, Fed, banki centralne Japonii i Szwajcarii) zdecydowały o zwiększeniu dostępności dolarów na rynku. Taka decyzja ma zwiększyć płynność finansową na rynku, której brak mógłby doprowadzić do niewypłacalności banków[20].

Wydarzenia ostatnich dni spowodowały, że głosy o bliskim rozpadzie unii walutowej w Europie oraz będącej tego następstwem światowej recesji są coraz bardziej powszechne na rynkach finansowych. Z uwagą na sytuację w Europie spoglądają więc światowe mocarstwa, m.in. Stany Zjednoczone oraz Chiny.

Podejmowane przez poszczególne państwa europejskie próby przeciwdziałania kolejnym falom kryzysu nie wystarczają do odzyskania zaufania inwestorów, na co wyraźnie wskazuje przykład Grecji. Realizowane w tych państwach programy naprawcze nie przynoszą spodziewanych rezultatów – mimo podejmowanych wysiłków nie są one w stanie zredukować deficytu budżetowego i zmniejszyć do uzgodnionego poziomu swojego długu. Przeciwnie, cały czas on narasta, a możliwość jego spłaty stoi pod znakiem zapytania. Fiasko tych działań powoduje, że widmo recesji dociera powoli do głównych gospodarek strefy euro, czego pierwszym objawem były trudności ze sprzedażą niemieckich obligacji.

Unia Europejska, a w szczególności kraje strefy euro, muszą podjąć zdecydowane i odważne decyzje, które nie tylko wpłyną pozytywnie na obecną, trudną sytuację na rynkach, ale zapobiegną powtórzeniu scenariusza takich wydarzeń w przyszłości. Wydaje się bowiem, że nadszedł moment najtrudniejszej próby, przed jaką stanęła Europa od momentu rozpoczęcia procesu swojej integracji. Do natychmiastowych działań wzywają ekonomiści, podkreślając, że bierność może załamać wiele gospodarek oraz zniszczyć

europejską integrację. Obecna skala kryzysu – jak się wydaje – jest nieporównywalnie większa niż pierwsza (pod koniec 2008 r.) i być może będzie największym wyzwaniem od lat 30. XX w.

W tej sytuacji oczy większości obserwatorów zwrócone są na Niemcy, będące najsilniejszą gospodarka strefy euro, od decyzji których zależą losy strefy euro. Podczas unijnego szczytu, który odbędzie się 8-9 grudnia br. w Strasburgu, to właśnie Niemcy wraz z Francją mają przedstawić nowy plan antykryzysowy, który ma wzmocnić dyscyplinę budżetową państw strefy euro. W zamian Berlin prawdopodobnie wyrazi zgodę na podjęcie przez Europejski Bank Centralny interwencji na rzecz ratowania strefy euro.

Wpływ rosyjskiego rurociągu BTS 2 na bezpieczeństwo energetyczne Polski

Na początek grudnia 2011 r. Rosjanie zaplanowali oddanie do użytku pierwszej nitki rurociągu naftowego BTS 2, jednak 28 listopada br. poinformowano, że termin przesunięto na połowę grudnia lub pierwszy kwartał przyszłego roku[21]. Nowy rurociąg umożliwi przekierowanie części dostaw z naziemnego rurociągu „Drużba" biegnącego przez terytoria m.in. Rosji, Białorusi i Polski do rosyjskiego portu Ust-Ługa położonego nad Morzem Bałtyckim nieopodal Sankt Petersburga.

Oddanie do użytku pierwszej nitki rurociągu BTS 2 o możliwościach przesyłu ok. 30 mln ton ropy rocznie nie pozostanie bez wpływu na bezpieczeństwo energetyczne krajów, przez które przebiega naziemny rurociąg „Drużba", w tym Polski, Białorusi, Niemiec, Słowacji i Czech.

Dotychczas bezpieczeństwo energetyczne tych krajów było związane ze swego rodzaju monopolem tranzytowym. Nie można było odciąć dostaw jednemu z wymienionych państw bez wstrzymania dostaw do kolejnych krajów położonych w dalszej części łańcucha tranzytowego. To wzmacniało bezpieczeństwo energetyczne państw tranzytowych i utrudniało wywieranie długotrwałej presji poprzez odcięcie dostaw. Przepustowość istniejących szlaków transportowych ropy w kierunku zachodnim była zbliżona do wielkości eksportowanego surowca.

Rosja, budując rurociąg BTS 2, uzyska nadwyżkę mocy przesyłowych w stosunku do ilości eksportowanego surowca. Wzmacnia to pozycję producenta w stosunku do dotychczasowych odbiorców surowca w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Po oddaniu do użytku pierwszej nitki BTS 2 możliwe stanie się częściowe ograniczenie dostaw rurociągiem „Drużba". Jeśli Rosjanie zrezygnują z tranzytu swojej ropy przez gdański Naftoport, wówczas zmniejszą się przychody polskiego przedsiębiorstwa PERN zarządzającego krajowym odcinkiem rurociągu „Drużba". Za dwa lata, po wybudowaniu drugiej nitki BTS 2, można spodziewać się kolejnego zmniejszenia tranzytu rosyjskiej ropy przez Polskę.

W przyszłości nowy rurociąg umożliwi stronie rosyjskiej czasowe lub całkowite wstrzymanie przesyłu surowca naziemnym rurociągiem „Drużba". Jeśli w związku z potencjalnym przekierowaniem tranzytu rosyjskiej ropy do BTS 2

i ograniczeniem lub wstrzymaniem dostaw rurociągiem „Drużba” polskie rafinerie będą odbierać surowiec dostarczany drogą morską, wówczas zwiększy to koszty uzyskania surowca i ograniczy rentowność krajowego przemysłu naftowego.

Inicjatywa ustawodawcza prezydenta RP przewidująca nowelizację ustawy o zgromadzeniach już w Sejmie

24 listopada 2011 r. do laski marszałkowskiej wpłynęła zapowiedziana przez prezydenta Bronisława Komorowskiego inicjatywa ustawodawcza, będąca m.in. reakcją na wydarzenia, do których doszło podczas obchodów tegorocznego Narodowego Święta Niepodległości. Inicjatywa ta, w postaci projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach, zakłada dostosowanie przyjętej ponad 20 lat temu regulacji do nowych zjawisk społecznych, nieznanych prawodawcy w okresie tworzenia prawa o zgromadzeniach[22].

Wpisana w ustrój Rzeczypospolitej Polskiej wolność organizowania pokojowych zgromadzeń nie ma charakteru absolutnego, o czym przesądza treść konstytucji, dopuszczając możliwość jej ograniczania w drodze ustaw. Koniecznym warunkiem dla wprowadzenia ograniczeń tej wolności jest ochrona ustanowionych przez konstytucję celów nadrzędnych, a mianowicie: bezpieczeństwa, porządku publicznego albo wolności i praw innych osób.

Wydarzenia z 11 listopada br., podobnie jak wcześniejsze ekscesy, wskazują, że dotychczasowa regulacja ustawowa w obszarze organizacji pokojowych zgromadzeń nie jest adekwatna do nasilających się zagrożeń, jakie niesie wykorzystywanie zgromadzeń do stosowania form zorganizowanej przemocy.

Zważywszy na kontrowersyjność tematu, nie można wykluczyć, że parlamentarna debata nad projektem ustawy będzie burzliwa, a ostateczny kształt rozwiązań poddany zostanie ponownej ocenie Trybunału Konstytucyjnego. Świadomość tego nie może jednak stanowić przeszkody w podejmowaniu działań legislacyjnych w celu skutecznego wypełniania przez państwo funkcji nałożonych postanowieniami konstytucji.

Przypisy:

[1] prezydent.pl, 28 listopada 2011 r.; prezydent.pl, 28 listopada 2011 r.
[2] nato.int, 27 listopada 2011 r.
[3] defense.gov, 27 listopada 2011 r.
[4] PAP, 27 listopada 2011 r.
[5] PAP, 28 listopada 2011 r.
[6] dawn.com, 27 listopada 2011 r.
[7] PAP, 28 listopada 2011 r.
[8] nytimes.com, 29 listopada 2011 r.
[9] cnn.com, 29 listopada 2011 r.
[10] S. Koziej w „Today's Zaman", 23 listopada 2011 r.
[11] bbn.gov.pl, 24 listopada 2011 r.
[12] kremlin.ru, 23 listopada 2011 r.)
[13] nato.int, 23 listopada 2011 r.
[14] IAR, 24 listopada 2011 r.
[15] tar-tass.com, 28 listopada 2011 r.)
[16] gazetaprawna.pl, 29 listopada 2011 r.
[17] gazetaprawna.pl, 30 listopada 2011 r.
[18] PAP, 29 listopada 2011 r.
[19] PAP, 30 listopada 2011 r.
[20] T. Prusek, Globalny wysyp dolarów, „Gazeta Wyborcza", 1 grudnia 2011 r., s. 22
[21] gazetaprawna.pl, 28 listopada 2011 r.; PAP, 28 listopada 2011 r.
[22] prezydent.pl, 24 listopada 2011 r.